

Warszawa, 9 czerwca 2021

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Jadwigi Bodzińskiej-Bobkowskiej p.t. *Terytorium podrzutka. Bronisław Kamiński/Bruno Durocher – próba monografii*

Zgodnie z podtytułem, rozprawa mgr Bodzińskiej-Bobkowskiej ma charakter monograficzny i poświęcona jest polsko-żydowsko-francuskiemu poecie i prozaikowi Bronisławowi Kamińskiemu, który po wojnie funkcjonował jako Bruno Durocher. Jak wskazuje autorka, ponieważ bohater jej rozprawy to postać w dużej mierze zapomniana, a jego twórczości nie poświęcono dotąd zbyt wiele uwagi, recenzowana rozprawa ma pod wieloma względami charakter pionierski. Wiąże się z tym nieco trudności, z których jasno zdaje sobie sprawę autorka: wśród tych trudności jest choćby i ta, zasadnicza, że kanon pism Kamińskiego/Durochera to zbiór o rozmytych brzegach, niedomknięty, jest bowiem możliwe, że pewne elementy tego rozległego dzieła mogą jeszcze wyłonić się z archiwalnych zakamarków. Trudność inna, która zarazem stanowi rewers wielkiej badawczej przyjemności, wiąże się po prostu z tym, że w swoich autorka zaczyna niemal od zera: na własną rękę musi zrekonstruować biografię swojego bohatera, ustalić teoretyczno-literackie i filozoficzne konteksty, które dopomogą jej w odczytaniu tekstów Kamińskiego/Durochera.

W najgrubszym zarysie metodologiczna aparatura autorki ma charakter dwudzielny. Po pierwsze, Bodzińska-Bobkowska kładzie nacisk na śladową, zapośredniczoną obecność autora w jego twórczości. Więcej, na zrost jego pisarstwa z jego drogą życiową, na tę oto okoliczność, że pisanie było dla niego sposobem życia, samorozumienia, autoekspresji, ale też autoinwencji i autofikcjonalizacji. Stąd też, tropiąc dwuznaczną obecność autora w dziele, Bodzińska-Bobkowska podąża mniej więcej tropem chronologicznym, przyglądając się kolejnym zasadniczym etapom życia-twórczości Kamińskiego/Durochera, kolejnym przemianom poetyckiej dykcji, a zarazem kolejnym formom autoprezentacji czy sposobom istnienia sylleptycznego podmiotu. Zgodnie z zygzakowatą trajektorią tożsamościową głównego bohatera rozprawy, lecz także w związku ze zrostem między realnym istnieniem a taktykami autofikcjonalizacyjnymi, podmiot ten ma charakter niepewny, wykorzeniony i osobliwy, stąd też jest bardziej chwiejnym podrzutkiem niż podmiotem stabilnym. Jako podrzutek, podmiot ten ma charakter zdeterytorializowany, a ten ostatni termin

odsyła do drugiego zasadniczego aspektu metodologicznej strategii Bodzińskiej-Bobkowskiej. Aspekt ten wiąże się z myślą Gillesa Deleuze'a i jego geofilozoficznym namysłem właśnie nad egzystencjalnym znaczeniem przestrzeni, nad mechanizmami terytorializacji, deterytorializacji i reterytorializacji jako zasadniczymi momentami upodmiotowienia i podmiotowych przemian. Tak oto dwoista metodologia rozprawy zaznacza się w jej tytule oraz w tytułach poszczególnych części, które podążają za rytmem delezjańskiej terminologii.

W ramach szczegółowych analiz kolejnych etapów twórczości Kamińskiego/Durochera, autorka dobiera sobie narzędzia i konteksty tak, jak tego wymaga napotykanym materiał. Pozostając jeszcze na poziomie ogólnym jej podejście scharakteryzować można jako kombinację *close reading* wybranych utworów autora i strategii lokowania ich w szerokich filozoficzno-literackich kontekstach: obok Deleuze'a zjawiają się tu także Jacques Derrida, Emmanuel Lévinas, Paul Celan, Giorgio Agamben, Agata Bielik-Robson i wielu innych. Jako się rzekło, kolejne zasadnicze okresy życia-pisarstwa bohatera rozprawy domagają się nowych perspektyw i nowych przybliżeń. Tak więc na etapie pierwszym Bodzińska-Bobkowska, zrekonstruowawszy dość zdumiewające początki żywota swojego bohatera, przygląda się jego publikowanej w Polsce, przedwojennej twórczości. Prezentuje tu Kamińskiego jako emocjonalnego, gwałtownego w poetyckich gestach epigona awangardy, antykapitalistycznego i antymieszczańskiego buntownika. W naturalny sposób osadza tę twórczość właśnie w tradycji polskiej zaangażowanej poezji awangardowej. Pokazuje też, że już na tym etapie Kamiński wdaje się w szczególną grę ze swoją tożsamością, ujawniając się w swoich tekstach, a zarazem poddając autofikcjonalizacyjnym transformacjom. Bodzińska-Bobkowska widzi w tym zapowiedź napięć, które będą charakteryzowały powojenną twórczość Kamińskiego/Durochera, na koniec tej pierwszej części zadając retoryczne pytanie, czy aby nie potrzeba właśnie takiego barbarzyńcy – tożsamościowo i językowo rozchwierutanego, błakającego się między autentycznością a literackim zmyśleniem – żeby pisać poezję po Auschwitz (s. 53).

Drugi wyróżniony przez autorkę etap twórczości Kamińskiego/Durochera obejmuje przede wszystkim utwory lokujące się w hybrydycznej przestrzeni literatury świadectwa. Jako były więzień obozu koncentracyjnego, człowiek o zagubionej i

wymyślonej na nowo tożsamości, autor migrujący między polszczyzną a językiem francuskim, odtwarzający swoje zaginione utwory i przekładający niektóre z nich na nowy język (czasem ze znacznymi modyfikacjami), Kamiński-Durocher jawi się autorce jako nieomal paradygmatyczny ostaniec z zagładowej katastrofy. Znow, w naturalnym geście, Bodzińska-Bobkowska lokuje pozagładowe pisarstwo Kamińskiego/Durochera w kontekście klasyków literatury świadectwa (Primo Levi, Paul Celan, Jean Améry), a także w kontekście bardzo już dziś rozwiniętych badań nad tą literaturą, a także nad samą, pod wieloma względami paradoksalną pozycją świadka i zagładowego przetrwańca. Jak wskazuje autorka, tym, co wyróżnia pozagładową twórczość Kamińskiego/Durochera jest, po pierwsze, tendencja przeciwstawna do dominującego w literaturze świadectwa nurtu zmierzającego w stronę zamilknięcia i samowymazania: tendencja logoreiczna, skłonność do niepohamowanej proliferacji literackiej; po drugie zaś, eksperymentowanie z tonacją groteskową i hiperboliczną, po którą czasem sięga w tym kontekście Kamiński/Durocher.

Wreszcie, trzeci etap twórczości i trzecia część rozprawy dotyka metafizyczno-religijnych czy parareligijnych puszukiwań, jakie Kamiński/Durocher podejmuje w swoich późnych utworach. Sytuując tę twórczość między immanentystyczną perspektywą Deleuze'a a zakorzenionymi w judaistycznej tradycji, spokrewnionymi perspektywami Bubera i Lévinasa, Bodzińska-Bobkowska próbuje wykreślić intelektualno-duchową trajektorię poety, które wiedzie poprzez nie poddające się łatwej geodezji dzikie pola usytuowane gdzieś na rubieżach judeochrześcijaństwa – aż po osobliwy punkt na tej mapie, który autorka decyduje się oznaczyć etykietą „mistyka samotności i sprzeczności” lub „mistyka pęknięcia” (s. 147). Podniosły ton tej późnej twórczości, w której Kamiński/Durocher – wcześniej buntownik-barbarzyńca, nieco później zagładowy świadek – stylizuje się na biblijnego proroka, równoważy autorka zakończeniem rozprawy, w którym skupia się na zaproponowanej przez jej bohatera wersji opowieści o Don Kichocie. Bodzińska-Bobkowska znow przygląda się tutaj groteskowej odsłonie twórczości Kamińskiego/Durochera, odnajdując szyderczą i autoszyderczą logikę w wypełniającym analizowany utwór trupim karnawale kultury, w obłąkańczym jarmarku tożsamości, w którym dopatruje się adekwatnej figury kalejdoskopowego, hybrydycznego, wielotorowego, dynamicznego charakteru twórczości i identyfikacyjnych strategii jej bohatera,

zgodnie z finalną metaforą autorki podobnego pająkowi, który z samego siebie wysnuwa pogmatwaną sieć literatury. Stąd też pod sam koniec swojej rozprawy Bodzińska-Bobkowska może zamknąć rzecz w arcyudatnej formule, zgodnie z którą gdy Kamiński/Durocher stara się być prorokiem, najczęściej okazuje się klaunem, gdy jednak jest klaunem, bywa – mimo wszystko – prorokiem (s. 167).

Rozprawa mgr Joanny Bodzińskiej-Bobkowskiej to tekst pod wieloma względami znakomity. Rzecz jest napisana świetnie, rozpoczyna się i kończy silnymi, ale wolnymi od narcyzmu akcentami osobistymi, właściwy tekst rozprawy zaś – choć trzyma się ściśle rygorów akademickiej prozy zbrojnej w stosowną armaturę i aparaturę – napisany jest językiem wartkim, sugestywnym a precyzyjnym (poza okazjonalnymi potknięciami stylistycznymi: „poezja, zakotwiczona i wypływająca z natury”, s. 50). Odkrycie i opisanie zapoznanej postaci świata literackiego samo w sobie jest ekscytujące i ekscytacja ta nieuchronnie udziela się czytelnikowi, a zapis iście detektywistycznych dociekań autorki dotyczących biografii jej bohatera robi spore wrażenie. Podziw wzbudza wielorakość instrumentarium kontekstowo-badawczego, które przywołuje Bodzińska-Bobkowska na kolejnych etapach swoich analiz, by za pomocą stosownych instrumentów odsłuchać czy wysondować kolejny etap rozwoju twórczości Kamińskiego/Durochera w trybie uważnej lektury samych tekstów. Wszystkimi tymi instrumentami autorka posługuje się bardzo sprawnie i wszystkie one są po prostu bardzo dobrze dobrane. Szczególnie ciekawe wydaje się wydobywanie i poddanie interpretacji momentów logoreiczości, przesady i groteski jako jednej z możliwych reakcji na permanentny kryzys tożsamości i aporie pozycji zagładowego świadka-ostańca. Ogólnie rzecz biorąc, wyrysowanie tej dość niezwyklej, a zarazem poniekąd modelowej trajektorii życia-i-pisma, która sygnowana jest podwójnym nazwiskiem Kamińskiego-Durochera, pozostaje wielką i trwałą zasługą autorki, a dokonanie to w sposób istotny dopełnia skomplikowaną mapę literackich ścieżek XX wieku.

Pora na garść uwag krytycznych i znaków zapytania. W tej kategorii wymieniałbym na początek kilka ostatecznie mało istotnych potknięć, w tym pewnych kłopotów terminologicznych. Dwa drobiazgi nie dotyczą indywidualnych wyborów autorki, lecz terminologii powszechnej lub upowszechniającej się, a jednak niefortunnej. Po pierwsze, wobec faktu, że dysponujemy takimi słowami jak Zagłada i Szoa,

namawiałbym każdego, żeby zrezygnował z posługiwania się określeniem ‘Holokaust’, którego ofiarnicze konotacje były już krytykowane wielokrotnie, choćby przez Giorgio Agambena, do którego prac autorka odwołuje się z aprobatą. Po drugie, nie cieszy mnie fakt, że autorka posługuje się popularnym ostatnio neologizmem ‘przeżywca’. Ten niezgodny z polskim słownictwem koślawiec sprawia wrażenie, że oto mówimy o czymś bardzo śmiesznym, co na dodatek ma chyba coś wspólnego z żywcem wieprzowym. Proponuję rozważyć słowa przetrwaniec lub ostaniec. Ale to tylko nieśmiała sugestia. Autorce zdarza się też zapisać z francuska nazwy własne, które mają swoje polskie odpowiedniki (JHVH zamiast JHWH; s. 49) lub których polska postać ma wręcz charakter źródłowy (tajemniczy Israel de Rijn zamiast Izraela z Rużyna; s. 95). Zaskakuje też przejęta od innej autorki myśl, że określenie Boga mianem „Pana” odsyła do tradycji chrześcijańskiej, a nie judaistycznej: to dziwna idea, bo Adonaj, jedno z określeń Boga w Biblii hebrajskiej, to właśnie Pan, a określenie „Pan Zastępów”, którym posługuje się Kamiński/Durocher, występuje przecież w Księdze Izajasza (s. 143).

Uwagi odrobinę tylko poważniejsze odniósłbym znów do kwestii Zagłady i zagładowego ocalańca. Za Primo Levim i innymi autorami literatury świadectwa, Bodzińska-Bobkowska powtarza myśl o unikalnym i bezprecedensowym charakterze Zagłady w dziejach (s. 54). Z perspektywy współczesnej badaczki ta kwalifikacja wymagałaby może choć słowa zdystansowanego komentarza: gdy przyswoilibyśmy sobie już wiedzę o wyczynach Belgów w Kongo, Niemców w Namibii, Anglików w Indiach i Rosjan na Ukrainie, nieco może inaczej patrzymy na te sprawy, nawet jeśli specyfika Zagłady Żydów pozostaje przecież bezdyskusyjna. Co do statusu przetrwanca zaś, odnoszę wrażenie, że autorce mieszają się czasem kategorie pasywnego świadka Zagłady i potencjalnej ofiary, która z tych czy innych względów zdołała przeżyć (s. 54). Oczywiście, pozycja Kamińskiego na tle tego rozróżnienia wydaje się migotliwa, ponieważ przeżył on w obozie koncentracyjnym, lecz skrzętnie skrywając swoje żydostwo (*Nota bene*, czy ta okoliczność nie każe zastanowić się nad prawdziwością historii o obrzezaniu piętnastoletniego Kamińskiego? Czy można było ten fakt ukryć podczas wieloletniego pobytu w obozie? W każdym razie zadałbym to pytanie.). Nie zaszkodziłoby jednak chyba, gdyby autorka rozważyła, czy ty i ówdzie nie przydarzyło jej się takie pomieszanie.

Nie jestem też pewien skuteczności wysiłków porządkujących, które manifestują się w tytułach poszczególnych części rozprawy. Jakkolwiek deleuzjańska triada terytorializacji-deterytorializacji-reterytorializacji brzmi elegancko jako schemat porządkujący żywot i twórczość działającego najpierw w Polsce, potem wywiezionego do obozu, a następnie podejmującego próby zadomowienia w nowym kraju, czyli w Francji, odnoszę jednak wrażenie, że analizy wypełniające poszczególne części idą nierzadko w poprzek tego schematu, co sprawia, że owe tytuły wprowadzają ostatecznie więcej zamieszania niż ładu. Już w części pierwszej mówi się o radykalnych zakłóceniach tożsamości i buntowniczym pisarstwie młodego Kamińskiego, w części drugiej mówi się o terrorze terytorializacji, a w części trzeciej o pisarstwie jako formie uchodzenia, a nie reterytorializacji. Nie znaczy to, że te trzy kategorie nie nadają się do opisu zygzakowatych losów i pisarskich strategii Kamińskiego/Durochera. Nie nadają się specjalnie na tytuły części, ale jako kategorie opisujące mechanizmy, które pozostają w nieustannym, dialektycznym splocie, pracują tutaj świetnie. Autorka pisze o tym splocie bardzo ciekawie, a mogłaby i więcej, gdyby choćby poświęciła jeszcze trochę uwagi pytaniom o deterytoralizujący i reterytorializujący efekt odwołania do pewnych nowatorskich lub, przeciwnie, zgranych już form i gestów literackich. Nie od rzeczy byłoby na przykład podjąć próbę posłużenia się deleuzjańskimi kategoriami w opisie wysiłków Kamińskiego/Durochera zmierzających do wejścia w tonację prorocką.

Najpoważniejsza wątpliwość musi zapewne wiązać się z jakością pisarstwa samego Kamińskiego/Durochera. Wszystko wskazuje na to, że nie jest to pisarstwo najwyższej próby, powstaje więc pytanie, czy aby na pewno warto było poświęcać tyle uwagi postaci co najwyżej drugorzędnej. Bodzińska-Bobkowska rozbraja tę wątpliwość, ale chyba jednak nie do końca. Jest świadoma, że zajmuje się pisarzem, którego utworom daleko do perfekcji. Sama otwarcie zastanawia się, czy aby nie upichciła doktoratu na gwoździu. Tłumaczy, że wie o pewnej wtórności swojego bohatera, ale pragnęła oddać mu sprawiedliwość. To jasne. Przynajmniej od czasu rozprawy Waltera Benjamina o barokowym dramacie żałobnym wiemy też, że oddając sprawiedliwość pisarzom drugorzędnym można powiedzieć rzeczy ważne, a czasem arcyważne. Niezbędny do tego jest dystans, pojęciowa aparatura i kunszt krytycznej lektury. Bodzińska-Bobkowska włada tym instrumentarium i wielokrotnie daje popis swoich

wspaniałych umiejętności. Wymieniłbym tu świetne analizy porównawcze, w ramach których autorka przygląda się polskim i francuskim wersjom utworów Kamińskiego/Durochera, wyciągając z tych analiz zajmujące wnioski co do tożsamościowych przemian autora; trafne użycie figury palimpsestu w odniesieniu do przeobrażeń dzieła, a zarazem osoby pisarza; czujne uwagi komplikujące zbyt prosty obraz, zgodnie z którym polski pisarz wyobcowuje się we francuszczyźnie: skoro w polskości matka ukrywała żydostwo pisarza, wejście we francuskość jest też paradoksalnie formą ujawnienia – ten ruch wszakże, zauważa czujnie autorka rozprawy, dodatkowo komplikują kliwne, nostalgiczne westchnienia poetyckie, jakie wydaje z siebie poeta pod adresem Polski; wreszcie – wspaniałe owoce daje koncentracja, z jaką Bodzińska-Bobkowska przygląda się samym przemianom imienia i nazwiska bohatera swojej rozprawy: kwestię z pozoru anegdotyczna potrafi przeobrazić w narzędzie analityczne służące do badania tożsamościowych komplikacji.

A jednak zdarza się, że – co zrozumiałe i jakoś pewnie nieuchronne – autorka wytraca dystans do swojego bohatera, jak wówczas, kiedy bierze za dobrą monetę jego nieco nazbyt patetyczne autoprezentacje jako świadka, za którymi nie idą jakieś szczególnie przekonujące – a więc i etycznie, i epistemologicznie skuteczne – przejawy literatury świadectwa; jej analiza wypada znacznie ciekawiej, gdy przygląda się pozagładowym groteskom swojego autora. I choć słusznie kwestionuje wiarygodność profetycznych stylizacji Kamińskiego/Durochera, chciałoby się, by potrafiła precyzyjniej nazwać ich funkcję w procesie tożsamościowych przemian pisarza, a nie tylko zgłaszać swoje słuszne zastrzeżenia co do ich jakości. Wydaje się zresztą, że i w tym przypadku czasem traktuje te późne wiersze Kamińskiego/Durochera nieco zbyt poważnie, utwory nie wolne od intelektualnych i literackich klisz lokując w kontekście wyrafinowanych, idących w przeciwnych kierunkach rozważań Deleuze'a i Lévinasa o pojęciu twarzy. Autorka porusza się wśród tych perspektyw bardzo sprawnie, ale sam Kamiński/Durocher wypada tu dosyć blado, nie wygląda bowiem na to, by miał coś w tej kwestii świeżego i zaskakującego do powiedzenia. Teoretyczny koncept warto przykładać do utworu literackiego jedynie wtedy, kiedy utwór ten jest od owego konceptu mocniejszy.

Wydaje się, że wyostrzając jeszcze swoje narzędzia analityczne i podążając dalej za

kilkoma nie podjętymi tropami autorka mogłaby uczynić swoje analizy bardziej wydajnymi. Wymienię trzy takie tropy. Po pierwsze, zajmujący acz nie wyzyskany wydaje się trop związany z twórczością, jaką Kamiński/Durocher uprawiał w opanowanym w obozie języku esperanto. Fascynujące byłoby sprawdzić, jak zagmatwany, polsko-żydowsko-francuski, szkatułkowy podmiot autorski ukazuje się w języku, który miał być spełnieniem marzeń o ponadnarodowym uniwersalizmie. Po drugie, pisarsko-tożsamościowe palimpsesty Kamińskiego/Durochera, a zwłaszcza praktyka odwarzania wcześniejszej twórczości w okresie powojennym przywołuje na myśl praktyki Leo Lipskiego: łącznikiem między pisarzami jest zresztą Irena Lewulis, swego czasu ukochana Lipskiego, z którą Kamiński/Durocher wydał tom bajek dla dzieci. O takim samoodtwarzaniu w przypadku Lipskiego pisze ostatnio zajmująco młody badacz Antoni Zając. Tenże autor w twórczy sposób próbuje posługiwać się w odniesieniu do Lipskiego kategoriami introjekcji i inkorporacji wprowadzonymi przez Nicolasa Abrahama i Marię Török – kategoriami, które mogłyby pomóc Bodzińskiej-Bobkowskiej w analizie pozagładowej poezji jej bohatera, deklarującego kilkakrotnie, że nosi pomordowanych w swoim wnętrzu. Po trzecie i może najważniejsze, warto by chyba pewniej osadzić opowieść tożsamościowo-pisarskiej podróży (czy ucieczce) Kamińskiego/Durochera w kontekście podobnych i niepodobnych historii żydowskich migrantach tożsamości. Można by tu wspomnieć o reżyserze Mosze Wachsie vel Michale Waszyńskim, o malarzu Henryku Strengu vel Marku Włodarskim, o którym pisał świetnie Piotr Słodkowski (*Modernizm żydowsko-polski*), można by też cofnąć się w czasie i pomyśleć choćby o żydowskim awanturniku Mojżeszu Dobruszce (aka Franz Thomas Edler von Schönfeld aka Junius Frey). Taka wyprawa nie byłaby wcale niedorzeczna, jako że Dobruszka był jednym z przybocznych Jakuba Franka, innego żydowskiego mistrza przetrwańczej maskarady tożsamościowej, na którego historię Kamiński/Durocher najwyraźniej nie był niewrażliwy. Odwołuje się do niej bowiem całkiem jawnie w cytowanym przez autorkę fragmencie (s. 82), czego jednak Bodzińska-Bobkowska z niezrozumiałych dla mnie względów w ogóle nie komentuje. Szkoda, bo jak wskazuje ów passus, poetę fascynowała myśl, że wobec wtopienia się frankistów w żywioł polski polskość żadnego Polaka nie jest już pewna. Ta fascynacja z pewnością sporo mówi o samoświadomości samego Kamińskiego/Durochera. Tak czy owak, w tym kontekście nienajgorzej byłoby sięgnąć do poświęconej Frankowi książki Pawła Maciejki (*Wieloplemienny tłum*), który lokuje swojego bohatera w kontekście przetaczającej się

przez dzieje barwnej maskarady szarlatanów, by – jak autorka recenzowanej rozprawy – oddać im sprawiedliwość i odsłonić egzystencjalny sens ich z pozoru błazeńskich przedsięwzięć. Autorka, która swoją dysertację kończy znakomitą analizą donkiszotowskiego jarmarku w wydaniu Kamińskiego/Durochera, z pewnością odnalazłaby się w tych rozważaniach i mogłaby z nich skorzystać. Dzięki temu jej wspaniała rozprawa byłaby jeszcze lepsza.

Już teraz wszakże jest to, właśnie, rzecz wspaniała. Dlatego też bez wahania **wnoszę o dopuszczenie mgr Jadwigi Bodzińskiej-Bobkowskiej do dalszych etapów postępowania w sprawie nadania jej tytułu doktora.**

A. Lipszyc

dr hab. Adam Lipszyc, prof. IFiS PAN
Instytut Filozofii i Socjologii PAN
adamlipszyc@gmail.com